

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA



WILNO Wtorek 2 lipca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 90250. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOFODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WAKSZA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadstawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wyrok Trybunału Stanu

Gdy Rada Ligi jest w kłopotcie, gdy omawiana sprawa przecina interesy wielkich państw, następuje ajournement. Trybunał Stanu składa się z ludzi. — Ludzie dowiedzieli się dawno, może jeszcze za Prometeusza, że nie trzeba wkładać palców między drzwi. Oto przyczyna małodusznego ajournement, jakie podobno niespodzianie, spadło na nas z wyroku Trybunału Stanu w sprawie Czechowicza.

To jest takie najbardziej brutalne, najbardziej powściągliwym prostactkiem tłumaczenie wyroku Trybunału Stanu. Wykręcili się sianiem.

Słońce jest jasne i białe, ale białe promienie słoneczne rozszczerzone przez pryzmat dają szereg promieni kolorowych. Tak jest i z tym wyrokiem. Po głębszej analizie wyroku nie można utrzymywać, aby sędziowie Trybunału Stanu nie odpowiedzieli nic, na pytanie, czy obowiązują w Polsce Konstytucja 17 marca. Nie, jeśli zechcemy zamknąć wyrok Trybunału Stanu w jednym wyrazie, to tym wyrazem nie będzie „nie wiemy”, lecz „spróbujcie”.

Dlaczego twierdzimy tak odważnie, że konstytucja 17 marca nie obowiązuje? Dlatego, że istotą każdej konstytucji nie są artykuły proklamujące pewne zasady, jak równość obywateli wobec prawa, czy maksymy podobne, lecz jest to istota ta mechanika wzajemnego stosunku do siebie władz państwa, którą konstytucja buduje. I ta właśnie mechanika została u nas pogruchotana przez zamach majowy i ta mechanika nie została później naprawiona. Konstytucja 17 marca opierała rządy w państwie na Sejmie, to zostało zupełnie zmienione i Sejm w ostatnich czasach miał znaczenie raczej propagandowe, jego znaczenie jako organu państwa zostało zmniejszone znakomicie. Prawdę Marsz. Piłsudski powiedział, że nie zmienił konstytucji, chociaż walczył z Sejmem, lecz te jego wyrazy miały znaczenie tylko głęboko-ironicznego wskazania, jak źle konstytucja była redagowana, skoro przy jej wykonaniu można temu wykonaniu nadać zupełnie inny kierunek, niż tego chcieli autorowie konstytucji.

Tragikomedja z Trybunałem Stanu polega właśnie na tem, że rzecz istniejącą tylko nominalnie, fikcyjnie, istniejącą na papierze, traktowało się zupełnie serio, jakby ta rzecz istniała i obowiązywała naprawdę. Dziś w Polsce niema konstytucji 17 marca, dziś w Polsce obowiązuje Marszałek Piłsudski. Można się na ten frazes zżymać, oburzać, nazywać go cynicznym, można przeciwieństwo twierdzić, że konstytucja 17 marca była tak zła, że tak jak jest, jest oczywiście lepiej, ale każdy przynajmniej, że ten frazes jest szczytem, że on prawdziwie maluje obraz rzeczy w Polsce.

W tych warunkach powiedziano Trybunałowi Stanu: „sądz Czechowicza czy postąpił konstytucyjnie, czy nie”. Człowiek rozsądny a prostolinijny na pytanie takie mógłby wzruszyć ramionami: „Pytacie się nas, czy Czechowicz postąpił zgodnie z konstytucją. Ale wiecie przecież, że konstytucja nie funkcjonuje. Więc jakże p. Czechowicz może być zgodny czy nie zgodny z prawem, którego niema”. Trybunał Stanu zasiadł jednak najważniejszą do sądenia, udając przynajmniej na początku, że nie widzi całego komizmu swojej sytuacji.

Alle Trybunał Stanu rozwiązał sprawę istotnie kunsztownym wybiegiem. Czytając wyrok Trybunału Stanu nie można o tym wyroku powiedzieć, że jest „z jednej bryły”. To nie kawał srebra, to raczej jakiś napój przedziwny, jakas miksztura kusztowna, do której właśnie, bieglży w swoim zawołaniu medyk nalał różnych ingrediencyj. To „meisterstük” prawniczo dy-

ECHA STOLICY

Pp. Czechowicz i Sułowski na czele Banku Ziemlańskiego

Rada banku ziemlańskiego po rozważeniu sprawozdania rachunkowego za rok ub. i zaakceptowaniu bilansu oraz budżetu za 1929 r., dając do dalszej konsolidacji banku, zdecydowała na podstawie zgodnych propozycji zarządu banku zaaprobować projekt reorganizacji władz kierowniczych banku przez powołanie na stanowisko dyrektora naczelnego p. Gabryela Czechowicza, b. ministra skarbu, powierzając zaś prezesowi zarządu p. Tadeuszowi Sułowskiemu.

Zarówno te zmiany osobiste, jak i określenie dalszego stosunku banku do zagadnień kredytowych i gospodarczych, jakie w warunkach dzisiejszych stoją przed ziemlaństwem, stwierdziły zupełnie porozumienie i wzajemne zaufanie osób, którym powierzono kierownictwo instytucji.

Zgon posta pułk. Macieszy

WARSZAWA, 1.6 (tel. wł. „Słowa”). Wczoraj wieczorem zmarł nagle w Warszawie na aneurysm serca poseł klubu B. B. pułk. dr Adolf Maciesza. Pułk. Maciesza był jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. S. p. pułk. Maciesza urodził się w roku 1878 w Tomsku, na Syberji. Po ukończeniu studiów medycznych w roku 1914 wstąpił do Legionów i oddał pozostawać w służbie wojskowej aż do chwili wybrania go posłem. Zmarły był również prezesem kapituły „u Virtuti Militari.”

Kto ma te numery?

WARSZAWA, 1 VII. PAT. Dnia 1 b. m. odbyło się ciągnięcie 5 proc. prem. pożyczki dolarowej serii drugiej. Wyciągnięto numery następujące: 8 tys. dol. — Nr. 917280, 3 tys. dol. — 083.244, po tysiąc dol. — Nr. Nr. 579 787, 264, 779, 229, 149, 386, 905, 945 i 909.

Zjazd delegatów Zw. Inwalidów.

WARSZAWA, 1 VII. PAT. W dniu 29 czerwca t. b. odbył się w sali klubu urzędników państwowych zjazd delegatów Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej województwa warszawskiego z udziałem 150 uczestników.

Podwyżki plac urzędniczych.

Na przyjęciu delegacji Centr. Kom. Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. u prezesa Rady Ministrów dr. Świątalskiego omawiana była sprawa podwyżki plac urzędniczych. Delegacja prosiła p. premiera o zwiększenie uposażeń proporcjonalnie do wzrostu wskaźnika drożyznianego od dnia 1-go lipca 1928 r. i o wypłatę dodatku regulacyjnego do dodatku mieszkaniowego, wyrównującego różnicę cen komornego za rok 1928. P. premier Świątalski oświadczył delegacji, że podwyższenie mnożnej jest w chwili obecnej niemożliwe, w sprawie zaś dodatku mieszkaniowego przyrzekł porozumieć się z kierownikiem Ministerstwa Skarbu Matuszewskim.

600 sokołów czeskich w Warszawie

Jutro przyjeżdża do Warszawy wycieczka 600 sokołów czeskich.

3 b. m. z racji tego przyjazdu odbędzie się w salach Doliny Świątarskiej akademja powitalna.

Powrót nacz. wyd. prasowego

Naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Leon Chrzanoski, po wizytacji szeregu placówek zagranicznych, powrócił d. 29 czerwca do Warszawy i bezpośrednio udał się do Poznania celem uczestniczenia i zwiedzenia wystawy krajowej wraz z gronem dziennikarzy zagranicznych.

ZA i PRZECIWI

Jak Sowiety dążą do utrzymania przyjaznych stosunków z Polską

Podczas podpisywania na wiosnę br. głośnego protokołu wprowadzającego w życie pakt Kelloga pomiędzy Polską a ZSSR sowieckie kandydaty do nagrody pacyfistycznej Nobla p. Litwinow wygłosił przystępowanie, w którym odmieniał we wszystkich przypadkach słowa „pacyfizm sowiecki”. P. Litwinow zapewniał uroczystość że protokół jest etapem na drodze zbliżenia i przyjaznego współżycia pomiędzy obu sąsiadami, iż po jego podpisaniu zacienienie bliższych sąsiedzkich stosunków nie będzie nastęrowało większych trudności.

Jaka wartość mają te uroczyste zapewnienia przekonujemy się my w Polsce niemal codziennie. Oto od paru miesięcy trwa na całym terenie Bolszewji brutalna antypolska kampanja, prasa sowiecka wypisuje pod adresem sąsiada z którym p. Litwinow pragnie „utrzymać przyjazne stosunki” niestosowne brednie, władze sowieckie organizują demonstracje przed konsulatami polskimi. W niektórych dziennikach jak np. w charkowskim „Komunist” lub „Proletariacka Prawda” wprowadziły stałe rubryki: „skończyć z panowaniem polskiej burżuazji”, gdzie drukowane są sprawozdania z organizowanych przez instytucje sowieckie wieców „protestu”, demonstracyj antypolskich i t. p.

Obłudnie brzmiały w ustach oficjalnych przedstawicieli Bolszewji frazesy pacyfistyczne nie przekonują nikogo. Zanim Sowiety radykalnie nie zmienią swych metod utrwalania „przyjaznych” stosunków z Polską nie może być mowy aby polska opinja publiczna traktowała poważnie pacyfistyczne enuncjacje sowieckich dyplomatów.

Z ZA KORDONÓW

Terror w Mińszczyźnie

Z Mińska donoszą: W tych dniach w m. Żyrówicach wyjazdowa sesja mohylowskiego sądu okręgowego wydała wyrok w sprawie 26 kontrrewolucjonistów, oskarżonych o agitację antysowiecką, kolportowanie i rozlepanie antysowieckich odezw, organizowania zamachów na szereg wybitnych komunistów, podpalenia urzędów sowieckich, namawianie do niepełnienia podatków i t. d. Wyrokiem sądu siedem osób zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, 17 na więzienie od 5 do 10 lat, dwie osoby uniewinniono.

Woldemaras o komunikacji polsko-litewskiej

KOWNO, 1.6. PAT. Dzisiaj o godz. 4 po południu premier Woldemaras przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i miejscowej. W rozmowie z dziennikarzami premier litewski wyjaśnił, że zwołanie Ligi Narodów na swej sesji w grudniu 1928 roku poleciło komisji dla komunikacji i tranzytu zbadanie kwestji, czy Litwa wypełnia swe zobowiązania międzynarodowe. Komisja ta, która zbiera się raz do roku, wybrała specjalnie w tym celu podkomisję prawniczą i techniczną. Zadaniem podkomisji prawniczej jest ustalenie, czy Litwa wypełnia swe zobowiązania międzynarodowe. Komisji zaś technicznej — wyszukanie kroków, jakie należy przedsięwziąć, aby Litwa swych zobowiązań nie wypełniała. Wyjazd komisji Ligi Narodów do Litwy są — zdaniem Woldemarasa — zupełnie zbędne, gdyż każdemu wiadomo, że żadna komunikacja między Litwą a Polską nie istnieje. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, co do otwarcia komunikacji kolejowej litewsko-polskiej przez Suwałki i Kalwarię Woldemaras oznajmił, że nietylko nie będzie dozwolona komunikacja kolejowa między Litwą a Polską, lecz nawet „swinia” nie będzie mogła przekroczyć linii administracyjnej.

Komunikacja między Litwą a Polską w tedy tylko będzie możliwa, kiedy Wilno będzie należało do Litwy. Generałowi Candelowii, który odwiedził niedawno Litwę, zakomunikowano w Kownie, że może on bez przeszkód jeździć po Litwie i zatrzymywać się, gdzie zechce, jednakże w charakterze osoby prywatnej, posiadającej odpowiednią wizę. Zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów Sugimura przybył do Kowna na zaproszenie Woldemarasa i żadnych rozmów politycznych w Kownie nie przeprowadzał. Na pytanie o odbywających się w Berlinie posiedzeniach komisji rzeczoznawców Ligi Narodów Woldemaras odpowiedział, że posiedzenia takie odbywać się winny tylko w Genewie. Jeśli takie posiedzenia odbyłyby się w Berlinie, to nie miałyby żadnego znaczenia. Nie ulega wątpliwości, oświadczył Woldemaras, że komisja rzeczoznawców powołanie jedną tylko decyzję, mianowicie, że Litwa wypełniła wszystkie swoje zobowiązania międzynarodowe. W końcu Woldemaras zapowiedział, że Litwa wnieśli do Rady Ligi Narodów memorandum, skierowane przeciwko Polsce, z powodu rzekomego urządzania przez Polskę zamachów na Litwę.

Pleczkajitisowa rozwiodła się z mężem.

Z Kowna donoszą: Pleczkajitisowa, żona znanego b. przywódcy emigrantów litewskich, zwróciła się do kurji biskupiej w Wykowskach, prosząc o rozwód z jej mężem, Hieronimem Pleczkajitsem. Prośbę swoją motywowała tem, że nie chce nosić nazwiska wroga Litwy.

Kurja uwzględniła prośbę Pleczkajitisowej.

Katastrofa lotnicza pod Szyłokarczma

Z Kłajpedy donoszą, iż onegdaj o godzinie 10 min. 45 w 3 km. od Szyłokarczmy spadł na polu wioski Gejdelie szybujący z Kowna do Kłajpedy samolot 2-iej flotyli powietrznej.

Lotnik kap. Kuncajtis uszedł cało, pilot zaś Wimeris poniósł pewne obrażenia i został odstawiony do szpitala w Szyłokarczmie.

Skrzydła i ster samolotu są całkiem strzaskane, inne części samolotu nie zostały uszkodzone.

Wycieczka studentów lotewskich do Polski.

Z Rygi donoszą: W sierpniu ma przybyć do Polski wycieczka studentów lotewskich. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Kraków i Wilno. Delem wycieczki jest zaznajomienie się z zabtkami architektury tych miast, wyższymi instytucjami naukowymi i zyciem studentów polskich.

Morze wyrzucza w Łotwie minę rosyjską

Z Rygi donoszą: W tych dniach łote wyrzuciło na brzegi morza bałtyckiego minę rosyjską. Wyjaśniło się, że jest to mina wzoru rosyjskiego z 1912 r. i była postawiona podczas wojny 1914—1915 r. Bez względu na długie przebywanie w wodzie po rozebraniu miny okazało się, że 130 kgr. piroksyliny, zawarte w niej, bynajmniej nie uległy zepsuciu i mina przedstawiała groźne niebezpieczeństwo dla statków.

Zawieszenie procesu b. min. Czechowicza

W sobotę, po jedenastu godzinach obrad członków Trybunału Stanu, zapadła uchwała, treści następującej:

Zwazywszy, że w myśl art. 4 i 7 konstytucji uchwalenie budżetu i kontrola wykonywania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczanie się z dokonanych wydatków, zasadniczy konstytucyjny obowiązek rządu.

Ze jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez rząd kredytów i dokonanych wydatków,

Ze oceny takiej w razie uchylecia się przez rząd od wykonania swojego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmu kredytów dodatkowych bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 konstytucji) i wniosku Najwyższej Izby Kontroli (art. 9 konstytucji),

Ze w uchwale sejmowej z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez Gabryela Czechowicza, byłego ministra skarbu, poza budżetem kredytów, że w aktach Trybunału Stanu znajduje się obecnie materiał do takiej oceny, że należyte rozstrzygnięcie sprawy, przekazanej Trybunałowi Stanu, wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów otwartych przez oskarżonego poza budżetem, że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie.

Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia:

Postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Jaki będzie dalszy bieg sprawy b. min. Czechowicza?

WARSZAWA, 1—VII (tel. wł. Słowa). W kołach politycznych Warszawy zastanawiano się nad dalszym biegiem sprawy b. ministra Czechowicza która orzeczeniem Trybunału Stanu z ubiegłej soboty załatwiona nie została. Na podstawie decyzji Trybunału Stanu prezes Supiński w krótkim czasie prześle do Sejmu akta sprawy wśród których znajduje się dostateczny materiał dla merytorycznej oceny celowości wydatków pozabudżetowych.

Marszałek Daszyński z urzędu skieruje akta do komisji budżetowej która po zbadaniu wydatków wypowie się na temat ich celowości i przedłoży uchwałę swoję Sejmowi.

W razie jeżeli Sejm wszystkie wydatki pozabudżetowe zaakceptuje sprawa na podstawie orzeczenia Trybunału Stanu ulega oczywiście umorzeniu. Jeżeli jednak choć jeden z wydatków pozabudżetowych zostanie uchwalony Sejm zakwestjonowany to wówczas sprawa b. ministra Czechowicza zostaje przed forum Trybunału Stanu wznowiona. Oczywiście wszystko powyższe załatwione być może dopiero po otwarciu sesji sejmowej.

Z inicjatywy rządu, na podstawie konstytucji nastąpił to musi dopiero w ostatnich dniach października. Jednakże opozycja sejmowa licząc obradującą w bufcie sejmowym zastanawiała się już dziś nad możliwością wcześniejszego zwołania sesji w celu przystąpienia do merytorycznych badań celowości wydatków pozabudżetowych. Stronnictwo Narodowe i P. P. S. widziałyby chętnie zwołanie sesji natychmiast, jednakże stronnictwa ludowe których podpisy konieczne są dla uzyskania konstytucyjnej liczby 148 podpisów poselskich pod podaniem do Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji, wskazują na zbliżające się zniwa i dlatego o wystąpieniu postów opozycyjnych do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej spodziewać się można dopiero w połowie września.

Wówczas Sejm mając jeszcze półtora miesiąca czasu do chwili wzięcia pod obrady budżetu na rok następny mógłby szeroko w dalszym ciągu walczyć sprawę b. ministra Czechowicza.

Złożenie zwłok gen. Bema do mauzoleum w Tarnowie

TARNÓW. Uroczystość sprowadzenia prochów gen. Bema do Tarnowa miała charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągwami i festonami. W oknach widać portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Cała ludność Tarnowa wzięła manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi. Tarnów przeżył niezapomniany, historyczny dzień narodowego święta, które zjednoczyło wszystkich mieszkańców w zgodnym akordzie uczuć i czci dla pamięci generała Józefa Bema.

O godzinie 10 m. 30 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany 21 strzałami armiatniemi i hymnem państwowym. Pułkownik Przedziwinski, oddając imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowowi, w krótkich żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim, wraca obecnie w triumfie do ziemi polskiej. Hołd, składany generałowi Bemowi jest hołdem dla Polski. Delegacja polska, oddając zwłoki bohatera rodzinnemu miastu, spełnia swoje zadanie. W imieniu Komitetu przemówił przewodniczący p. Jakubowski.

Po ceremonialnej przyjęcia zwłok, oficerowie artylerji wnieśli na barkach trumny przed dworzec kolejowy, gdzie złożyli ją na lawecie. Przed lawetą ustawiły się długie szeregi delegacji z wieńcami. Na trzech wielkich wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnie gen. Bema w drodze z Alepko do Polski. Lawete otoczył honorowy szpaler oficerów, piechoty, kawalerji i artylerji z dobytymi szablami. Po odegraniu przez orkiestrę „Warszawianki”, pochód ruszył ulicą Kolejową, pod bramę tryumfalną. Za trumną szli: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Bałasa na czele z delegacją węgierską, charge d'affaires poselstwa tureckiego, delegacja m. Krakowa, z wiceprezydentem dr. Wieglsem i radcą Klimeckim, gen. Wróblewskim z Korpusem oficerskim O. K. 5, gen. Galica z Przemysła, rada miasta Tarnowa in corpore, dalej przedstawiciele wszystkich władz i urzędów miasta Tarnowa.

Koło kościoła Misjonarzy, ustawiono bramę tryumfalną, przy której wygłosił przemówienie generał-zbrojmistrz Balass—przewodniczący delegacji węgierskiej. Przemówienie gen. Balassa powtórzył w języku polskim prof. Aderjan Diveky, reprezentant poselstwa węgierskiego w Warszawie.

Po przemówieniu gen. Balassa, pochód przeszedł ulicami: Wałową, Piłsudskiego, Bema—do ogrodu Strzeleckiego, gdzie znajduje się monumentalny pomnik-mauzoleum, wzniesiony według projektu rektora Szyszko-Bohusza. U wejścia do ogrodu przemówił redaktor Grzywiński, członek krajowego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Następnie wygłosił przemówienie pułk. Dunin-Wolski — szef uzbrojenia O. K. 1.

Po przemówieniach, oficerowie artylerji zdjęli trumnę z lawety i ponieśli ją aleją Parkową do mauzoleum. W chwili zbliżenia się do mauzoleum orszaku z trumną połączone chóry żeńskie z towarzyszeniem orkiestry odpiewały polonez Chopina „As-dur”. Przed wejściem do mauzoleum trumnę ponieśli członkowie delegacji węgierskiej i złożyli ją pod kolumnami mauzoleum. W momencie składania trumny, trębace wojskowi, ustawieni na czterech rogach, odegrali pobudki z r. 1812, 1830, 1848, i obecną pobudkę artylerji konnej. Po wniesieniu trumny na stopnie mauzoleum, przemówił reprezentant p. ministra spraw wojskowych, gen. Romer.

Po przemówieniu gen. Romera, delegacje składały wieńce.

Po złożeniu trumny w mauzoleum, zaciągnięto wartę honorową. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego.

Następnie na ulicy Piłsudskiego odbyła się wspaniała defilada oddziałów wojskowych i Przysposobienia Wojskowego. Defiladę odebrał inspektor armij, gen. Romer, w otoczeniu generalicji i władz.

plomatyczny, to wysunięcie braku formalnego potępienia ze strony Sejmu p. Czechowicza za to, że wydatkował te pieniądze. Trybunał stanu z głupia frant odpowiada: „Minister Czechowicz wydał pieniądze, bo wydał, ale my jesteśmy tylko sądem, a zdecydowanie czy dobrze zrobił min. Czechowicz, że wydał te pieniądze, należy do Sejmu, a Sejm nam jeszcze o tem nie nie powiedział. Kto wie może Sejm jest bardzo zadowolony, że min. Czechowicz tak te pieniądze wydał?”

Oczywiście Trybunał Stanu wie tak samo dobrze, jak i Ty czytelniku, że cały Sejm, zarówno większość, która to uchwałała, jak i mniejszość, która uchwałę tej sprzeciwiała się, sądził, że albo może za dodatkowe wydane pieniądze min. Czechowicza rozgrzeszyć, albo go ukarać oddając pod sąd, czyli cały Sejm uważał, że w samym takcie oddania min. Czechowicza pod sąd, mieści się już potępienie wydatkowania przez niego tych pieniędzy. Trybunał Stanu dając lekcejące prawicę Sejmowi tak samo niemal gorzko ironizuje nad tą instytucją, jak ironizował nad konstytucją Marsz. Piłsudski, kiedy mówił, że nie potrzebował zmieniać ustawy marcowej, aby Sejm pognębił.

Przeglądając „Gazetę Warszawską”. Endecy robią z wyroku Trybunału Stanu swoje zwycięstwo. Jest to naiwna metoda pokrywania faktu krzykiem: „nasza wzięła!” W danym wypadku jest bardziej naiwne i głupie niż kiedykolwiek. Bo oto Trybunał Stanu po wiedział przez swój wyrok, przez swoją jakgdyby chętną daną Sejmowi do merytorycznego potępienia wydatków, min. Czechowicza, powiedział „spróbujcie, spróbujcie obalić gabinet, spróbujcie obalić rząd imienia Marszałka Piłsudskiego, weźcie na siebie samych t odpowiedzialność walki z tym rządem, którą chcieliście na nas zwałić”. Tutaj leży sedno wyroku Trybunału. Dlatego, więc, aby się z wyroku Trybunału Stanu cieszyć, muszą endecy mieć to przekonanie, że będą mogli z tej chętny skorzystać. Więc co? Więc endecy obalą rząd i razem z komunistami będą tworzyć rząd następny. Będzie w nim p. Rybarski ministrem skarbu, a Ukrainiec z Sielrobu parlamentarnym ministrem wojny? Trybunał Stanu oddając Sejmowi sprawę do ponownego rozpatrzenia jakgdyby powiedział: „panowie ta wasza zabawa idzie zadaleko.

Stranowczo jest to najmniej mądre, najbardziej niemądre stronnictwo nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie, ci polscy endecy. Co oni sobie myślą, że jeśli rząd Piłsudskiego upadnie — to oni dostaną po nim spadek? Każdy normalny człowiek wie, że ta właśnie ewentualność w Polsce jest wykluczona.

Więc cóż to za dziwne stronnictwo „prawicowe”, które chce aby rząd umiarkowany upadł, dlatego by oddać Polskę w ręce skrajnej lewicy i antypaństwowo nastrojonych mniejszości. Cat.

Wielkiemu bohaterowi, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim, wraca obecnie w triumfie do ziemi polskiej. Hołd, składany generałowi Bemowi jest hołdem dla Polski. Delegacja polska, oddając zwłoki bohatera rodzinnemu miastu, spełnia swoje zadanie. W imieniu Komitetu przemówił przewodniczący p. Jakubowski.

Po ceremonialnej przyjęcia zwłok, oficerowie artylerji wnieśli na barkach trumny przed dworzec kolejowy, gdzie złożyli ją na lawecie. Przed lawetą ustawiły się długie szeregi delegacji z wieńcami. Na trzech wielkich wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnie gen. Bema w drodze z Alepko do Polski. Lawete otoczył honorowy szpaler oficerów, piechoty, kawalerji i artylerji z dobytymi szablami. Po odegraniu przez orkiestrę „Warszawianki”, pochód ruszył ulicą Kolejową, pod bramę tryumfalną. Za trumną szli: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Bałasa na czele z delegacją węgierską, charge d'affaires poselstwa tureckiego, delegacja m. Krakowa, z wiceprezydentem dr. Wieglsem i radcą Klimeckim, gen. Wróblewskim z Korpusem oficerskim O. K. 5, gen. Galica z Przemysła, rada miasta Tarnowa in corpore, dalej przedstawiciele wszystkich władz i urzędów miasta Tarnowa.

Koło kościoła Misjonarzy, ustawiono bramę tryumfalną, przy której wygłosił przemówienie generał-zbrojmistrz Balass—przewodniczący delegacji węgierskiej. Przemówienie gen. Balassa powtórzył w języku polskim prof. Aderjan Diveky, reprezentant poselstwa węgierskiego w Warszawie.

Po przemówieniu gen. Balassa, pochód przeszedł ulicami: Wałową, Piłsudskiego, Bema—do ogrodu Strzeleckiego, gdzie znajduje się monumentalny pomnik-mauzoleum, wzniesiony według projektu rektora Szyszko-Bohusza. U wejścia do ogrodu przemówił redaktor Grzywiński, członek krajowego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Następnie wygłosił przemówienie pułk. Dunin-Wolski — szef uzbrojenia O. K. 1.

Po przemówieniach, oficerowie artylerji zdjęli trumnę z lawety i ponieśli ją aleją Parkową do mauzoleum. W chwili zbliżenia się do mauzoleum orszaku z trumną połączone chóry żeńskie z towarzyszeniem orkiestry odpiewały polonez Chopina „As-dur”. Przed wejściem do mauzoleum trumnę ponieśli członkowie delegacji węgierskiej i złożyli ją pod kolumnami mauzoleum. W momencie składania trumny, trębace wojskowi, ustawieni na czterech rogach, odegrali pobudki z r. 1812, 1830, 1848, i obecną pobudkę artylerji konnej. Po wniesieniu trumny na stopnie mauzoleum, przemówił reprezentant p. ministra spraw wojskowych, gen. Romer.

Po przemówieniu gen. Romera, delegacje składały wieńce.

Po złożeniu trumny w mauzoleum, zaciągnięto wartę honorową. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego.

Następnie na ulicy Piłsudskiego odbyła się wspaniała defilada oddziałów wojskowych i Przysposobienia Wojskowego. Defiladę odebrał inspektor armij, gen. Romer, w otoczeniu generalicji i władz.

Wielkiemu bohaterowi, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim, wraca obecnie w triumfie do ziemi polskiej. Hołd, składany generałowi Bemowi jest hołdem dla Polski. Delegacja polska, oddając zwłoki bohatera rodzinnemu miastu, spełnia swoje zadanie. W imieniu Komitetu przemówił przewodniczący p. Jakubowski.

Po ceremonialnej przyjęcia zwłok, oficerowie artylerji wnieśli na barkach trumny przed dworzec kolejowy, gdzie złożyli ją na lawecie. Przed lawetą ustawiły się długie szeregi delegacji z wieńcami. Na trzech wielkich wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnie gen. Bema w drodze z Alepko do Polski. Lawete otoczył honorowy szpaler oficerów, piechoty, kawalerji i artylerji z dobytymi szablami. Po odegraniu przez orkiestrę „Warszawianki”, pochód ruszył ulicą Kolejową, pod bramę tryumfalną. Za trumną szli: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Bałasa na czele z delegacją węgierską, charge d'affaires poselstwa tureckiego, delegacja m. Krakowa, z wiceprezydentem dr. Wieglsem i radcą Klimeckim, gen. Wróblewskim z Korpusem of

ECHA KRAJOWE

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie pożaru m. Iwje

Zbrodnicza ręka podłożyła ogień, który pozbawił dachu trzy tysiące osób.

W dniu 15 maja około godziny 19 w miasteczku Iwje powstał pożar, który zniszczył ogółem 442 domy w tej liczbie pocztę, aptekę, posterunek policji, 4 bożnice, kooperatywę, szkołę, Sąd Pokoju i budynki gminne. Taksamo spłonęły literalnie wszystkie sklepy spożywcze i z galanterji co narazie spowodowało brak żywności nie mówiąc już o tem, że 3 tysiące osób zostało pozbawionych dobytku i dachu nad głową. Pożar rozszerzał się niesłychanie szybko, że z płomieni nic nie udało się uratować tak, że większość pogorzalców pozostała jedynie w ubraniach które mieli na sobie. Straty spowodowane pożarem wyniosły 15 milionów złotych. W czasie akcji ratunkowej kilkudziesięciu mieszkańców zostało rannych. Jedna osoba zmarła wskutek odniesionych obrażeń.

Narazie nie było wiadomo co było powodem pożaru który przybrał tak klęskowe rozmiary niemniej dochodzenie w tej sprawie toczyło się i doprowadziło ostatecznie do stwierdzenia, że pożar powstał wskutek podpalenia. Nasamprzód stwierdzono, że pożar powstał w sklepie wln i wódek Moryca Kopelda i z zastraszającą szybkością rozszerzył się na sąsiednie budowle. Kopeld po pożarze był nie do odszukania, gdzie miał wyjechać, a właściwie uciekł chcąc w ten sposób uniknąć badań na temat przyczyn pożaru w jego zabudowaniach. Po powrocie do miasteczka Kopeld przez nikogo nienagabywany prosił znajomych których uważał za wypróbowanych przyjaciół, żeby w swych zeznaniach nie podkreślali zbyt jego dziwne zachowanie się i opróżnienie przeddzień sklepu jako też bierne przyglądanie się palącemu się budynkowi. Powyższe doszło naturalnie do wiadomości władz, które jednocześnie ustaliły, że Kopeld już raz spowodował pożar w swoim domu za co uzyskał odszkodowanie w wysokości 11 tysięcy złotych mimo że wartość pozostałych umyślnie sprzętów jako też całego budynku było o wiele mniejszą. Powyższe dane spowodowały że Kopelda postanowiono aresztować jako sprawcę podpalenia miasteczka. Decyzję tę musiano wykonać natychmiast i to z zastosowaniem jaknajdłuższych ostrożności ponieważ ludność miasteczka pozbawiona zbrodnią chciwego Kopelda dachu nad głową tak dalece była wzburzona, że omal nie doszło do samosądu na nim. Kopeld nie przyznaje się do winy. (b)

Wycieczka na Wystawę Poznańską członków Rady Opiekuńczej Kresowej

W dniu 29 czerwca rb. z Wilna pociągiem wleczorowym wyruszyła w kierunku Warszawy wycieczka krajoznawcza rekrutująca się z członków domów ludowych, świetlic i „Spójni Młodzieży” Rady Opiekuńczej Kresowej.

Wspomniana wycieczka znajduje się pod przewodnictwem p. Kazimierza Petaszewskiego, instruktora ROK. Zadaniem wycieczki jest, zwiedzenia oprócz P. W. K. w Poznaniu również i szeregu miast w następującej kolejności: Warszawę, Gdańsk, Gdynię, Toruń, Gniezno, Poznań i Łódź. Czas trwania wycieczki około dwóch tygodni.

Niestusne zamierzenia centralizacji Sądów Grodzkich w pow. Świeciańskim. W związku z budową większego gmachu sądowego w Staro-Swiecianach Władze sądowe zamierzają w tymże gmachu pomieścić kilka Sądów Grodzkich. Byłoby to zbyt wielką niedogodnością dla ludności oddalonych gmin od St. Świecian zmuszoną jeździć tamże do Sądów szczególnie ludności niezamożnej, a tembardziej w tych sprawach które potrzebują wezwania większej ilości świadków. Obecne rozmieszczenie Sądów w powiecie także zbyt jest niedogodne dla ludności, ponieważ sądy są zgrupowane w promieniu 12 do 18 kilometrów jeden od drugiego jak to w Nowo-Swiecianach o 12 km. od St. Świecian przy komunikacji kolejowej i autobusowej od Łyntup do St. Świecian o 12 kmtr. komunikacja kolejowa Hudućzki od St. Świecian 20 kmtr. wtedy kiedy mieszkańcom innych gmin przychodzi się jeździć od 40 do 80 kmtr. Zgrupowanie więcej pogorszy stan możliwości korzystania z sądów w powiecie i dlatego tylko, że w Świecianach buduje się gmach o więk-

szym rozmiarze niema najmniejszej racji tam grupować większą ilość sądów odwrotnie zachodzi wielka potrzeba dla udogodnienia korzystania z Sądów całej ludności w powiecie sądy Grodzkie rozmieścić w różnych ośrodkach powiatu. Takimi ośrodkami są następujące miasta: Staro-Swieciany Podbrodzie, Hudućzki i Świr, gdzie dawniej sądy były i które służą ludności tychże ośrodków się domaga, składając władzom sądowym uzasadnione memorjały, — to stanem złych dróg które wiosenną porą lub też na jesieni są zbyt uciążliwymi do komunikacji jak również i tem że niektóre gminy w okresie letnim w czasie ćwiczeń wojskowych przebyć do Sądu jest niemożliwe, które zachodzi potrzeba określonych drogami omijając do 80 km. Poruszając tę tak ważną sprawę na łamach naszego pisma sądowe w Świecianach niechają centralizacji sądów w Świecianach — w rozumieniu potrzeb i wygód mieszkańców powiatu i Sądy Grodzkie rozmieścić tam gdzie one są najpotrzebniejsze. Z. S.

Kupujcie niezawodny nabój „POCISK” całkowicie wykonany w kraju



Nie wierz słowom miłości — miłość często zwodzi,
Nie dotrzymują zaklęć kochankowie młodzi...
Nawet uścisk zawodzi, nawet pocałunek...
Niezawodny jest tylko „Pocisku” ładunek...

Liceum Handlowe Żeńskie

S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie (Żeligowskiego 1, m. 2).

Przyjmuje zapisy kandydatek ze szkół średnich lub zakładów równorzędnych. Warunki przyjęcia:
a) Ukończenie liceum ogólnokształcącego
b) 6 klas gimnazjum (ewentualnie 3 kursów seminarjum)
c) średniej szkoły zawodowej.
Kurs dwuletni. Opłata miesięczna 35 zł.
Szkoła przysługuje prawo zwrotu wpisowego za dzieci funkcjonariuszy państwowych.
Kancelaria otwarta do 10 lipca codziennie od godz. 10-2; od 10 lipca do 16 sierpnia w piątki od 12 2 godz., od 16 sierpnia codziennie od 12 2 godz. 0780-0

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w WILNIE.

Prócz istniejących WYDZIAŁÓW:
Ogólno-Handlowego i Rolniczo-Handlowego
otwiera się w roku szkolnym 1929/30
Wydział Samorządowy
Szczegóły i warunki przyjęcia w ilustrowanych bezpłatnych prospektach
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 18, tel. 14-14. 6982-1

Na Waszyngtońskim Kapitolu

Washington, D. C., w czerwcu.

Oto jesteśmy w najokazalszym z Parlamentów świata. W najokazalszym i najsilniejszym zaraz, albowiem — podkreślając wielką władzę Prezydenta Stanów Zjednoczonych — nigdy nie trzeba zapominać o przywilejach kongresu amerykańskiego i o bardzo mocno obwarowanej autonomji poszczególnych stanów, tych dwu przeciwwagach centralnej władzy wykonawczej. Znajdujemy się w samym środku obywatelskiego, z białego marmuru zbudowanego gmachu. Wysoko sklepiona kopuła nakrywa rozległą rotundę, na której ścianach szereg malował wieczna historyczna scena z amerykańskiej wojny o niepodległość. Na prawo i na lewo od głównego wejścia dwie przeciwnie galerje wiodą do sali posiedzeń Senatu i Izby reprezentantów.

Sala Senatu nie jest wielka, co się tłumaczy liczbą senatorów (96). Dookoła sali biegnie jakby balkon z ławami dla publiczności i prasy. Przechodzimy przez pokój dziennikarzy i podziwiamy jego urządzenia: specjalne aparaty telegraficzne, telefony, oraz liczne maszyny do pisania stukające tak cicho, że słyszy się lekki szum elektrycznych wentylatorów. Schodzimy na trybunę. Właśnie szanowny p. Lawrence C. Phipps, senator z Colorado, przemawia na temat ograniczeń imigracyjnych. Rzecz niesłychana: domaga się wprowadzenia pewnych ulg do ustawy z roku 1924. Czyżby to było umyślnie zorganizowane dla europejskich 12 dziennikarzy obecnych na posiedzeniu? Słuchamy i przedko się orientujemy, że chodzi o drobiazg, a mianowicie o bardziej humanitarne wykonanie ustawy celem nie rozdzielania rodzin... Bo zasadniczo o żadnej rewizji ustaw zatrzymujących imigrację niema mowy. I niewinnym zresztą sugestjom p. Phipps'a sprzeciwia się zaraz wiceprezydent, „zbuntowany” sen. William E. Borah, prezes komisji spraw zagranicznych Senatu, typowy przedstawiciel „przeciętnej” Ameryki, pragnącej stopić w tyglu amerykańskiej cywilizacji utrzymujące żywy jeszcze kontakt z sentymentalną z dawną ojczyzną.

Przechodzimy do Izby reprezentantów. Sala jest podobna, ale rozleglejsza, albowiem niesie 435 członków. I tu się toczy ożywiona debata na temat stanowiący główny przedmiot wewnętrznej polityki amerykańskiej, a mianowicie na temat „taryf”, czyli stawek celnych. Jeden z posłów, p. Montague z Wirginji, uprzedzony o naszej wizycie, przerywa na chwilę debaty i za zezwoleniem przewodniczącego pozdrowia „przedstawicieli europejskiej opinii publicznej”. PP. posłowie wstają i okłaskują; i my wstajemy kłaniając się. Zaraz potem debata została podjęta. Tegoż wieczoru, dużą większością Izba przyjęła tekst nowej

ustawy celnej ze znacznymi podwyżkami stawek na szereg artykułów interesujących wywóz krajów europejskich jak belgijski cement, czeskie buty i polskie meble gięte... Gościnność gościnnością, ale w interesie uczuć niema: niech żyje protekcjonizm i kwita! Wychodząc z gmachu Kapitolu zatrzymujemy się jeszcze w „sali posągów”, do Izby reprezentantów przylegającej. Każdy stan ma prawo umieścić tu posąg dwu, wedle swego uznania największych swoich mężów. Ludno już jest w tym marmurowym Senacie, ale, z kilku wyjątkami, te lokalne wielkości, które nie zdołały stać się wielkościami amerykańskimi, nie nam Europejczykom nie mówią... Niema w Ameryce syndykatów dziennikarzy. Są tylko w większych miastach kluby w towarzyskim tego słowa znaczeniu. Waszyngtoński „National Press Club” podjął nas śniadaniem. Było to dla nas doskonałą sposobnością zetknięcia się z elitą dziennikarstwa amerykańskiego, albowiem do Waszyngtonu dzienniki Stanów Zjednoczonych delegują swe najlepsze siły polityczne. Miałem po swej prawej stronie p. P. Wootton'a, korespondenta „New York Times'a”, a po lewej p. Leroy Vernon'a, korespondenta „Chicago Tribune”. Dowiedziałem się od nich, że 352 korespondentów reprezentuje tu całość codziennej prasy amerykańskiej, liczącej 2.455 organów. W czasie trwania sesji kongresu, około pół miliona słów dziennie „wylatuje” z Waszyngtonu telegramem do wszystkich punktów Stanów...

O czem owe depesze traktują? Prawie wyłącznie o sprawach polityki wewnętrznej, często lokalnej. Sprawy zagraniczne, a szczególnie sprawy europejskie nie interesują szerokiej publiczności amerykańskiej. Tego nasi waszyngtońscy koledzy przed nami nie ukrywali. Wyjątek stanowią, rzecz jasna, sensacyjne wypadki w rodzaju ukończenia prac komitetu ekspertów, lub wizyty p. Mussolini'ego w Watykanie. Waszyngton jest miastem pięknym, o szerokich alejach i dalekich perspektywach. Tem się różni od innych miast amerykańskich i to go czyni podobnym do Europy. Kiedy zapada noc, jasnie nad Waszyngtonem biała kopuła Kapitolu, oświetlona kilkunastoma reflektorami. Na ulicach niema tu wielkiej skiego hałasu i zgiełku. Wieczorem czyni stolica Stanów Zjednoczonych wrażenie wielkiej i zbytkownej nieszczerowości. Idziemy Aleją Pessylwanji od Kapitolu do „Białego Domu”. Przechodzimy mimo siedziby Prezydenta. Na kruczanku pali się światło i obok stoi autobus. Brama ogrodu jest otwarta. Najpotężniejszy szefł rządzący na świecie nie pilnuje ani jeden żołnierz lub policjant „Białego Domu” czyni wrażenie prywatnej willi.

Kazimierz Smogorzewski.

Bezsilność władz sowieckich wobec wzrostu religijności w szkołach

Na podstawie danych, zebranych przez oficjalne czynniki sowieckie, potwierdza się wielki wzrost religijności w szkołach państwowych. W niektórych wypadkach jest on wprost imponujący. Na żądanie rodziców i przy poparciu nauczycielstwa w niektórych szkołach zaprowadzono spowiedź, a w samej Moskwie, a 91 proc. na prowincji, są bowiem bezsilni. Mimo olbrzymich wysiłków propagandy antyreligijnej niewiadomo, skąd się bierze ten potężny pęd do religii. Dlatego na porządek dzienny wysuwa się w Rosji kwestja t. zw. „czystki” szkolnictwa z elementów religijnych, zwłaszcza wśród nauczycielstwa. Przy tej okazji cała nienawiść skierowuje się do dawnej szlachty rosyjskiej, której wpływy w tej dziedzinie, jak twierdzi prasa sowiecka, są trwałe. W Rosji więc budzi się wielki ruch religijny w szkołach, a w związku z tem władze sowieckie przygotowują nowe prześladowanie religij, jako jeden z punktów państwowego programu.

Polityka w operze

W Rosji sowieckiej polityka przenika stopniowo do wszystkich dziedzin życia publicznego. Rządząca partja komunistyczna usiłuje wyćwiczyć swe piętno na całym cyklu współczesnej Rosji, na sztuce, teatrze, literaturze i t. p. Najtrudniejsze zadanie mieli politycy sowieccy d tychczas na polu „skomunizowania” muzyki. Podejmowano wprawdzie już niejedną próbę w tym kierunku, ale naogół wszystkie te próby kończyły się niepowodzeniem. W tych dniach w Leningradzie otwarta została ogólnorosyjska konferencja operowa, na której niewiadomo już który problem „komunizacji” muzyki został poruszony. Jak z oświadczeń wybitnych uczestników kongresu wynika, najżywością zadaniem rosyjskiej „polityki operowej”, jest w chwili obecnej stworzenie masowego teatru operowego, który opierałby się na zasadzie: opera sowiecka na sowieckiej scenie”. Komisarz oświaty Łunaczarski, który na ten temat wygłosił w Leningradzie dłuższe przemówienie, oświadczył, że problem ten może być rozwiązany jedynie w drodze współzawodnictwa szeregu „twórczych kolektywów”, rekrutujących się z poróżd poetów, dramaturgów, kompozytorów i reżyserów sowieckich. Role sędziów w tych konkursach powinny odgrywać szerokie masy ludności, masy — oczywiście — proletariackie. Podstawą sowieckiej opery winien być — według Łunaczarskiego, — zdrowy realizm, opierający się na ścisłym kontakcie z zasadniczymi problemami rządu sowieckiego. Opera, — zdaniem działaczy sowieckich, — powinna być nie tylko ładnym widowiskiem, lecz i „przedstawieniem politycznym”.

FLY TOX
TEPI
MUCHY-MOLL
KOMAR
PLUSK
KARA

ŻĄDĄC W SZĘDZIE!
Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepjan, Pianin i Fisharmonji
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

TAK JEST!
ZNISZCZONE I NIEMODNE
OBUIE
ORAZ INNE WYROBY SKÓRZANE
ODNAWIAM I FARBUE
NA NAJMODNIEJSZE KOLORY
TYLKO
BRAUNSA BARWNIKAMI
WILBRA

PISTOLET straszak Nr 6 zagranicznej roboty naboje metalowe. kal. 6 mm. Huk ogromny, obrona od złodzieiów mieszkań, letnisk, wozów, rowerów, samochodów, odstrasza wrony i zioziejów od ogrodów owocowych i t. p. Wysyłamy pocztą bez pozwolenia. Cena z przesyłką zł. 12.—Setka nabojoj 5 zł., futerał 2,50 zł., oliwa 1 zł. Wybór jak przed wojną pistoletów Sawa-ga, Cait, Webley, Mauser, Lignone, Browning i inne. Przybory do rybołówstwa. Wyciąg i zachowak. Składnica broni, amunicji i przyborów sportowych T. FALKOWSKI
Warszawa, ulica Emilji Plater Nr 20/846. 8182-1

TANIO
najlepsze Farby, Pokost, Pędzle, Szczotki i t. p. oraz farby ochronne do mostów żelazn, i drewnianych
poleca
SKEAD FARB
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, Mickiewicza 35.

Zakład Sztucznych Wód
Mineralnych i Napojów
Chłodzących
pod firmą:
„E. TROMSZCZYŃSKI”
w WILNIE
pod kierownictwem współ-właśc. prof. W. Wrześniowski-poleca:
sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze. Zakład: Piwna 7. MAGAZYN: Wielka 50, -0

Lecznicza Litewskiego Stowarzyszenia
POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28, tel. 846.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłucnych.
Gabinet Roentgena i Elektro-leczniczy.
Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż,
Przyjęcia od 10 — 3,

PANCZOCHY GUMOWE
wszelkich gatunków
PASY BRZUSZNE
dla cięższych
Wszelkie wyroby gumowo-chirurgiczne, czapki kąpielowe. Ogrzewacze gumowe. Stale w większym wyborze w skł. apt.
J. PRUŻANA
Egz. o 1 1890 r. Mickiewicza 15 tel. 482.

Popierajcie L. O. P. P.

